

PAWEŁ WIERZBICKI

Muzeum Narodowe w Krakowie

 <https://orcid.org/0000-0001-5043-8463>

„TYGODNIK POLSKI” (HARBIN 1922–1942) JAKO ŹRÓDŁO DO DZIEJÓW POLSKIEJ EMIGRACJI W CHINACH

Słowa kluczowe: Chiny, Harbin, Polacy, emigracja, prasa polska

Dzieje społeczności polskiej w Mandżurii – krainie historyczno-geograficznej północno-wschodnich Chin – są od wielu lat tematem licznych badań i publikacji. Harbin – główny ośrodek polskiej diaspory na Dalekim Wschodzie znajduje się w centrum tych zainteresowań, co wydaje się zrozumiałe, gdyż to właśnie w tym mieście przez ponad 50 lat, od schyłku wieku XIX aż po 1949 r., działały bardzo prężnie polskie organizacje kulturalne, gospodarcze, społeczne i religijne¹. W wyniku repatriacji przeprowadzonej po II wojnie światowej kilkuset harbińczyków osiedliło się na Pomorzu Zachodnim, a Książnica Pomorska w Szczecinie stała się głównym ośrodkiem dokumentującym życie Polonii mandżurskiej. W Harbinie pozostali tylko nieliczni Polacy, którzy ze względu na wiek i nieznamość kraju nie chcieli opuszczać dotychczasowego miejsca pobytu. Jako ostatni uczynił to inżynier Edward Stokalski w 1994 roku².

O historii Harbinu i losach Polaków zamieszkujących to miasto pisało wielu autorów. W przygotowaniu niniejszej publikacji szczególnie pomocną była

¹ Jedną z kwestii spornych, wokół której toczono dyskusję na łamach „Tygodnika Polskiego”, była pisownia nazwy miasta. W piśmie występuje zamiennie forma Harbin lub Charbin. Była to nazwa mongolska „Halabin”, którą Chińczycy wymawiali „Ha-err-bin”, a Rosjanie „Harbin”. Brak w języku rosyjskim litery „h” sprawił, że nazwę miasta pisano Charbin i w takiej formie przejęli ją Polacy, podczas gdy pozostali Europejczycy pisali Harbin. W nr. 73 z 1923 r. redakcja zadeklarowała, że odtąd będzie używać pisowni miasta według zasad obowiązujących w Europie, ale zobowiązania nie dotrzymano. Pisownia Charbin pojawiała się aż do końca wydawania „Tygodnika”, a zdarzało się też, że obie te formy występowały jednocześnie na stronie tytułowej. W niniejszym artykule zastosowano formę Harbin według najnowszych ustaleń stosowanych w polskiej ortografii. Zob. *Wielki Słownik Ortograficzny PWN*, Warszawa 2006, s. 240.

² Informacja podana za: A. Winiarz, *Główne kierunki i formy aktywności Polaków w Mandżurii w latach 1897–1949*, w: *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie*, red. A. Furier, Szczecin 2008, s. 49.

dobrze udokumentowana praca pod red. Kazimierza Grochowskiego *Polacy na Dalekim Wschodzie*. Spośród współczesnych opracowań korzystano m.in. z pracy Marka Cabanowskiego, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie* oraz Kim Yong-Deoga, *Kolonia polska w Mandżurii 1897–1949*³. Informacje dotyczące poszczególnych zagadnień zaczerpnięto z artykułów Adama Winiarza, Małgorzaty Mrożek-Buksy, Jarosława Nei, Jerzego Misiurka, Krzysztofa Woźniakowskiego, Józefa Szymańskiego i Martynty Kostuch. Wykaz tych publikacji podaję w dalszej części pracy przy omawianiu wybranych tematów.

Polacy pojawili się w Mandżurii w związku z budową Kolei Wschodniochińskiej (tzw. Kitajsko-Wostoczna Żelazna Doroga). Jej trasa przebiegała przez teren północno-wschodnich Chin (Mandżurię) i łączyła rosyjskie miasta Czytę i Władywostok. Realizacja projektu była możliwa dzięki traktatowi zawartemu 3 czerwca 1896 r. pomiędzy Rosją i Chinami. Dawał on stronie rosyjskiej szereg przywilejów, w tym prawo budowy linii kolejowej. Nad realizacją inwestycji miał czuwać nowo utworzony Bank Rosyjsko-Chiński, który 8 września 1896 r. podpisał z posłem chińskim porozumienie o utworzeniu prywatnej Spółki Akcyjnej Kolei Wschodniochińskiej. Spółka ta stała się właścicielem linii i uzyskała m.in. prawo do eksploatacji bogactw na terenach do niej przylegających. Umowa otwierała przed Rosją możliwości gospodarczej eksploatacji Mandżurii i północnych Chin. Projekt miał również znaczenie strategiczne ze względu na rywalizację rosyjsko-japońską na tym terenie⁴. Od początku w budowie Kolei Wschodniochińskiej brało udział wielu Polaków, w tym inżynierów wojskowych i cywilnych. Niektórzy z nich zajmowali eksponowane stanowiska, jak choćby inż. Stanisław Kierbiedź, który był Wiceprezesem Zarządu Głównego Budowy Kolei. To na jego polecenie inż. Adam Szydłowski pokierował ekspedycją, której celem było wytyczenie szlaku i przygotowanie miejsca dla siedziby Dyrekcji. W kwietniu 1898 r. ekipa Szydłowskiego zajęła starą gorzelnię, położoną kilka kilometrów od brzegu rzeki Sungari i założyła bazę. W połowie maja 1898 r. dotarły tam pierwsze statki z inżynierami i urzędnikami, co zapoczątkowało powstanie miasta⁵.

Informacje o budowie kolei i rozwoju gospodarczym miasta przyciągnęły do Harbinu liczne grupy Polaków nie tylko z terenu Rosji, ale również z Królestwa Polskiego, które zostały zachęczone perspektywą znalezienia pracy i dobrych zarobków. Znaleźli się wśród nich przedsiębiorcy, urzędnicy, lekarze, rzemieślnicy

³ K. Grochowski, *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928; M. Cabanowski, *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993, s. 8; K. Yong-Deog, *Kolonia polska w Mandżurii 1897–1949*, Kraków 2001, s. 41.

⁴ M. Cabanowski, *op. cit.*, s. 8.

⁵ A. Winiarz, *op. cit.*, s. 27–32; J. Neja, *Harbin jako przestrzeń życia i działalności Polonii Mandżurskiej*, w: *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie*, *op. cit.*, s. 51–52.

i kolejarze⁶. Zwiększyła się także liczba polskich oficerów, którzy pełniąc służbę w Korpusie Straży Pogranicznej, zostali tu skierowani do ochrony linii kolejowej. Ich przybycie jeszcze bardziej zintegrowało polską społeczność. W 1903 r., gdy po 6 latach zakończono budowę linii kolejowej, w Harbinie mieszkało już około 7 tys. Polaków. Pełnili oni ważne funkcje w lokalnej administracji, a niekiedy angażowali się w działalność gospodarczą, przyczyniając się do rozwoju przemysłu⁷. Koloniści dbali o zachowanie swej tożsamości narodowej, kulturowej i religijnej. Tworzyli liczne organizacje, wśród których jedną z pierwszych było Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności założone 14 marca 1903 r. To dzięki jego aktywności w latach 1906–1909 stanął kościół pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa. Jego proboszczem został ksiądz Władysław Ostrowski⁸. Kilka lat później powstało pierwsze świeckie stowarzyszenie „Gospoda Polska”, najważniejszy ośrodek kulturalny zrzeszający Polaków (1907), powstały dwie szkoły początkowe, pierwsza przy „Gospodzie” (1908), druga, założona przez Towarzystwo Dobroczynności im. św. Wincentego à Paulo (1912), przy kościele. Wreszcie 3 września 1915 r. ks. Władysław Ostrowski otworzył Polskie Gimnazjum koedukacyjne o profilu humanistycznym, które w 1916 r. zmieniło nazwę na Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza⁹.

Dalszy napływ Polaków nastąpił po wybuchu I wojny światowej oraz rewolucji październikowej. Do Harbinu przybyli w tym czasie uciekinierzy z Rosji oraz jeńcy z armii austriackiej. W 1920 r. dotarli do miasta kolejni uchodźcy, którymi byli żołnierze z rozbitej przez bolszewików 5 Dywizji Syberyjskiej, dowodzonej przez pułkownika Waleriana Czumę. Ostatnią większą grupę osadników (kilkaset osób) stanowili tzw. Amurcy – potomkowie szlachty polskiej z guberni podolskiej i mohylewskiej, którzy przed I wojną światową zostali przesiedleni przez cara nad Amur, a w 1924 r. uciekli przed bolszewikami i kolektywizacją do Mandżurii¹⁰.

Obecność w Harbinie stosunkowo licznej ludności polskiej wymuszała potrzebę sprawnej wymiany informacji, co z kolei sprzyjało wydawaniu prasy w języku ojczystym. Pierwsze polskie tytuły prasowe pojawiły się w Harbinie u schyłku I wojny światowej. Były to „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu”. Pismo wychodziło od 15 sierpnia 1917 r. do pierwszej połowy 1919 r. Żywot większości gazet był jednak krótki. Tytuły pojawiały się i znikły. Na podstawie *Bibliografii prasy polskiej na Dalekim Wschodzie w latach 1917–1949*, opracowanej przez Adama Winiarza, można ustalić tytuły 25 polskich czasopism wychodzących

⁶ A. Winiarz, *Udział Polaków w budowie i eksploatacji Kolei Wschodniochińskiej*, „Przeгляд Polonijny” 1993, z. 2, s. 142–145.

⁷ K. Yong-Deog, *op. cit.*, s. 46–49; A. Winiarz, *op. cit.*, s. 30.

⁸ *Historia parafii polsko-katolickiej w Charbinie*, „Pamiętnik Charbiński” 1923, s. 23–25.

⁹ K. Grochowski, *op. cit.*, s. 29; „Tygodnik Polski” 1922, nr 5.

¹⁰ M. Cabanowski, *op. cit.*, s. 77; A. Winiarz, *op. cit.*, s. 44.

w tym okresie w Harbinie, na ogólną liczbę 34 ukazujących się na całym Dalekim Wschodzie¹¹. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje „Tygodnik Polski”, najdłużej wydawane czasopismo polskie w Azji.

„Tygodnik” często jest wykorzystywany jako źródło informacji w opracowaniach naukowych, jednak ilość publikacji wyłącznie jemu poświęconych jest niewielka. Wypada tu wyróżnić tekst Małgorzaty Mrożek-Buksy, opublikowany w „Biuletynie Biblioteki Jagiellońskiej”, który jest udaną próbą ukazania roli „Tygodnika” jako wyraziciela problemów społeczności polskiej w Harbinie¹². Artykuł ten przybliżył najistotniejsze zagadnienia społeczne, gospodarcze i polityczne ważne z punktu widzenia Polonii mandżurskiej. Poświęca też sporo miejsca charakterystyce pisma, choć jej nie wyczerpuje. „Tygodnikowi Polskiemu” jest także poświęcony niewielki fragment pracy Kim Yong-Deoga. Jego książka pt. *Kolonia polska w Mandżurii 1897–1949* zawiera rozdział *Życie religijne i kultura Polaków*, w którym znalazł się krótki fragment dotyczący „Tygodnika”¹³. Umieszczone tam informacje mają jednak charakter bardzo ogólny i opierają się przede wszystkim na ustaleniach Krzysztofa Woźniakowskiego, który opublikował wyniki swoich badań w „Przeglądzie Polonijnym”¹⁴. Z tej ostatniej publikacji czerpał również informacje o „Tygodniku” Marek Cabanowski¹⁵. Nieco inny charakter ma natomiast *Bibliografia Prasy Polskiej na Dalekim Wschodzie w latach 1917–1949*. Adam Winiarz wymienił w niej tytuły prasy polskiej wydawane na Dalekim Wschodzie wraz z podstawowym opisem. Są one bardzo cennym materiałem dla badaczy zajmujących się historią prasy.

Z opracowań wydanych przed II wojną światową należy wymienić pracę pod redakcją inż. Kazimierza Grochowskiego *Polacy na Dalekim Wschodzie*, wydaną w Harbinie w 1928 r. Autor należał do niezwykle aktywnych i zasłużonych działaczy polskich. Był również przez pewien okres redaktorem „Tygodnika Polskiego”. Trzeba jednak pamiętać, że publikacja ta obejmuje wydarzenia, które miały miejsce w pierwszych latach ukazywania się „Tygodnika”, a zatem możliwość wykorzystania informacji tam zawartych jest ograniczona. W innych publikacjach informacje o „Tygodniku Polskim” mają charakter ogólnikowy lub dotyczą wyłącznie określonych zagadnień.

¹¹ A. Winiarz, *Bibliografia prasy polskiej na Dalekim Wschodzie w latach 1917–1949*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, T. 25: 1986, z. 1, s. 125–135.

¹² M. Mrożek-Buksa, „Tygodnik Polski” głosem kolonii polskiej w Harbinie, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, R. 61: 2011, s. 69–84.

¹³ K. Yong-Deog, *op. cit.*, s. 86. Jeden z rozdziałów tej pracy zatytułowany *Życie religijne i kultura Polaków* został przedrukowany pod zmienionym nieco tytułem, zob. K. Yong-Deog, *Życie kulturalne Polaków w Mandżurii w latach 1897–1947*, „Postscriptum Polonistyczne” 2010, nr 2 (6), s. 117–142.

¹⁴ K. Woźniakowski, *Polonia chińska w latach 1897–1949 i jej życie kulturalno-literackie*, „Przegląd Polonijny” 2 (1976) z. 1, s. 97–109, z. 2, s. 53–62.

¹⁵ M. Cabanowski, *op. cit.*, s. 36–37.

Celem niniejszego artykułu jest uszczegółowienie i poszerzenie dotychczasowego stanu badań o nowe informacje związane z wydawaniem, redagowaniem, charakterem i misją pisma. Wśród poruszonych problemów zwrócono uwagę na sprawy dotyczące stylu życia i obyczajów mieszkańców Harbina, wychowania i edukacji. Pominięto natomiast tematy, które zostały obszernie omówione w tekście M. Mrożek-Buksy. Badania przeprowadzono głównie na podstawie „Tygodnika Polskiego” z lat 1922–1941. Pismo, co prawda, ukazywało się podobno do 10 sierpnia 1942 r., ale nie udało się odszukać egzemplarzy z tego rocznika¹⁶. Ostatni znany autorowi egzemplarz o numerze 42 [i.e. 41] z 1941 r., znajduje się w The British Library.

„Tygodnik Polski” jest dość szeroko reprezentowany w zbiorach polskich bibliotek, choć nie są to kompletne roczniki. Tytuł ten posiadają m.in.: Biblioteka Narodowa, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, Książnica Pomorska, Biblioteka Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Biblioteka Książąt Czartoryskich (Oddział Muzeum Narodowego w Krakowie)¹⁷.

Założycielem i wydawcą pisma był ksiądz Władysław Ostrowski, wielki społecznik i patriota¹⁸. Ksiądz Ostrowski urodził się 26 czerwca 1874 r. w Mohyłowiu¹⁹. Po skończeniu miejscowego gimnazjum kontynuował naukę w seminarium w Petersburgu. 4 marca 1900 r. otrzymał święcenia kapłańskie i rozpoczął

¹⁶ Data ukazania się ostatniego numeru jest sporna. A. Winiarz, *Bibliografia prasy...*, s. 134 informuje, iż „Tygodnik Polski” wychodził do 12 października 1942 r. (jako ostatni ukazał się nr 32). Ta sama wersja podana jest w Katalogu NUKAT, zob. <http://katalog.nukat.edu.pl/lib/item?id=chamo:1404893&theme=nukat> (dostęp: 20.12.2018). Inni autorzy wskazują jednak 10 sierpnia 1942 r. jako datę ukazania się ostatniego numeru. Por. M. Mrożek-Buksa, *op. cit.*, s. 69; M. Cabanowski, *op. cit.*, s. 36; K. Yong-Deog, *op. cit.*, s. 86.

¹⁷ Najpełniejszy zasób „Tygodnika Polskiego” w postaci mikrofilmu posiada Biblioteka Narodowa. Zbiór ten powstał w wyniku połączenia egzemplarzy znajdujących się w bibliotekach polskich. Ostatni zapisany tu egzemplarz ma nr 33 i pochodzi z 11 VIII 1940 roku. Zob. https://katalogi.bn.org.pl/discovery/fulldisplay?docid=alma991011188349705066&context=L&vid=48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP&lang=pl&search_scope=NLOP_IJ_NZ&adaptor=Local%20Search%20Engine&tab=LibraryCatalog&query=any,contains,Tygodnik%20Polski%20harbin&offset=0 (dostęp: 20.12.2018).

¹⁸ M. Cabanowski podaje, że założycielem „Tygodnika Polskiego” był inż. Kazimierz Grochowski. Z jego inicjatywy miała też powstać w „Gospodzie Polskiej” drukarnia, w której drukowano ten tygodnik. Zob. M. Cabanowski, *op. cit.*, s. 76. Inni autorzy wskazują ks. W. Ostrowskiego, zob. A. Winiarz, *Główne kierunki i formy aktywności Polaków...*, *op. cit.*, s. 40; M. Mrożek-Buksa, *op. cit.*, s. 69; J. Misiurek, *Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie*, „Studia Polonijne” 1 (1976), s. 197. Także sam K. Grochowski wymienia ks. W. Ostrowskiego jako założyciela „Tygodnika Polskiego”, zob. K. Grochowski, *op. cit.* s. 79.

¹⁹ Według Józefa Szymańskiego ks. W. Ostrowski urodził się w 1875 r., a święcenia kapłańskie przyjął w 1901 r. Był wikariuszem i prefektem w Kazaniu i proboszczem w Wiatce. Zob. J. Szymański, *Opieka duszpasterska nad Polakami w Harbinie*, „Studia Polonijne” 38 (2017), s. 42.

działalność duszpasterską najpierw w rodzinnym Mohylowie, a następnie w Smoleńsku i Wiatce. W tym ostatnim miejscu pełnił funkcję proboszcza przez ponad 7 lat²⁰. Kolejnym etapem w pracy kapłańskiej stał się Harbin, gdzie powierzono mu zadanie ukończenia budowy kościoła św. Stanisława Biskupa. Przybył tu w grudniu 1909 r. i jeszcze w tym samym roku założył Towarzystwo im. św. Wincentego à Paulo zajmujące się dobroczynnością. Z jego inicjatywy powstały też dwie szkoły początkowe – jedna przy kościele, a druga na tzw. Przystani dla dzieci pracowników kolejowych. Do największych osiągnięć księdza Ostrowskiego należało uruchomienie Gimnazjum im. H. Sienkiewicza i wybudowanie dla niego gmachu. Szkoła ta stała się ważnym ośrodkiem krzewienia polskości i zapisała się pozytywnie w procesie kształcenia i wychowania młodzieży. Ksiądz Ostrowski był także założycielem Związku Chrześcijańsko-Demokratycznego i inspiratorem wielu inicjatyw harbińskiej Polonii. Za swą działalność został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu „Polonia Restituta”²¹.

W trudnych warunkach, w jakich przyszło działać Polakom w Harbinie, zapał i entuzjazm księdza Ostrowskiego w realizacji kolejnych inicjatyw był niezwykle potrzebny. Pozwalał on wytyczać coraz to nowe cele, a założenie własnego pisma pielęgnowującego wiarę i tradycję było jednym z nich.

Pierwszy numer „Tygodnika Polskiego” ukazał się 16 kwietnia 1922 r. w nakładzie 500 egzemplarzy. Ilość drukowanych egzemplarzy jednak z każdym kolejnym rokiem wzrastała. W 1926 r. „Tygodnik Polski” osiągnął nakład najpierw 1200, a pod koniec tego roku już 1300 egzemplarzy. Rok później liczba drukowanych numerów wzrosła jeszcze bardziej, dochodząc do rekordowego poziomu 1500 egzemplarzy²². Ta wielkość utrzymywała się w kolejnych latach. „Tygodnik” ukazywał się w każdą niedzielę. Był drukowany w stałym formacie 39 x 27 cm, na papierze słabej jakości, mocno zakwaszonym.

Wydawanie pisma z taką częstotliwością wymagało dużego poświęcenia i wysiłku organizacyjnego. Nie było to zadanie łatwe, zwłaszcza że redagowaniem pisma zajmowały się osoby mające jeszcze inne zajęcia. Większość prac redakcyjnych wykonywał osobiście ksiądz Ostrowski, a wspierał go zespół złożony z parafian. W początkowym okresie w jego składzie znaleźli się: Franciszek Wajdek oraz nieznanymi z imienia Szafranski. Pierwszym redaktorem został Kazimierz Żurawski-Żarski, przygotowując trzy numery²³. Po nim, od numeru 4. do

²⁰ „Tygodnik Polski” 1925, nr 154.

²¹ „Tygodnik Polski” 1927, nr 266; „Tygodnik Polski” 1936, nr 743. Aktu dekoracji dokonał konsul Konstanty Symonolewicz 1 stycznia 1928 r. w „Gospodzie Polskiej”, zob. „Tygodnik Polski” 1928, nr 293.

²² „Tygodnik Polski” 1927, nr 253.

²³ J. Załączny podaje, że pierwszym redaktorem był K. Grochowski, zob. J. Załączny, *Polacy w Harbinie w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 17(2013), s. 80. Informacja ta nie znajduje jednak potwierdzenia u innych autorów, zob. K. Grochowski, *op. cit.*, s. 79; M. Mrożek-Buksa, *op. cit.*, s. 69; M. Cabanowski, *op. cit.*, s. 36.

11., pracami redakcyjnymi kierował Stefan Turowicz, a od numeru 12. inż. Kazimierz Grochowski²⁴. Kolejnymi redaktorami byli ks. Władysław Ostrowski (od nr. 254/1927), ks. Aleksander Eysymontt (nr. 667/1935–747/1936 i 749/1936–802/1937). Ostatnim redaktorem był ks. Witold Zborowski (nr 748/1936 i od nr. 803/1937 do 10 sierpnia 1942)²⁵. Ponadto do grona stałych współpracowników należeli: Stella Wasilewska (maszynistka), Maria Zienkowicz (pomoc przy ekspedycji) i Mieczysław Czarnecki (kierownik drukarni)²⁶. „Tygodnik Polski” wychodził w objętości czterech lub sześciu stron. Przygotowanie numeru czterostronicowego zajmowało około 30 godzin tygodniowo, a sześciostronicowego 40 godzin. Korektę wykonywano trzy- lub czterokrotnie, ale i tak nie zdołało to zapobiec licznym błędom językowym. Wobec pojawiających się nieprzychylnych komentarzy czytelników redaktor zachęcał krytyków, aby „pofatygowali się codziennie zająć na parę godzin do drukarni i pomogli mu w jego pracy”²⁷. Odpowiedzialność za błędy ponosili zecerzy z drukarni „The Russian Daily News”, którzy nie znali języka polskiego. Sytuacja uległa pewnej poprawie dopiero od nr. 98 z 1924 roku, po przeniesieniu druku do własnej drukarni mieszczącej się w budynku Gimnazjum im. H. Sienkiewicza przy Grand Prospect 79. W tym samym miejscu, w lokalu biblioteki parafialnej, mieściła się także redakcja i administracja „Tygodnika”.

Pismo posiadało stałą szatę graficzną, która na przestrzeni 20 lat ulegała tylko drobnym zmianom. Dotyczyły one najczęściej podtytułów. Od nr. 13. z 1922 roku „Tygodnik Polski” zdołała winieta, która przedstawiała dwa budynki umieszczone pośród drzew: po lewej – kościół św. Stanisława, po prawej – Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, a na ich tle promienie wschodzącego słońca. Po obu stronach znajdowały się wizerunki smoków skierowanych głowami do siebie. Nad ilustracją umieszczony był tytuł. W późniejszym czasie dodano także napis w języku chińskim. Szczególną rolę „Tygodnika” wśród pozostałej prasy podkreślał podtytuł, głoszący, iż jest to „jedynе czasopismo polskie w Azji”. Pojawił się on już w nr. 22. z 1922 r. i występował aż do nr. 561. z 1933 r. Sprawa budziła kontrowersje, zwłaszcza w późniejszym okresie, gdy na rynku wydawniczym zaistniały również inne polskie tytuły – „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu” czy „Młoda Myśl”²⁸. Redakcja „Tygodnika”, odpierając zarzuty, twierdziła, że „Listy Polskie” nie są samodzielną gazetą, lecz wychodzą jako „Supplement to the Harbin Daily News”, natomiast drugi z tytułów, będący organem młodzieży polskiej Dalekiego

²⁴ O K. Grochowskim i jego działalności zob. J. Załączny, *op. cit.*, s. 82–83.

²⁵ https://opac.mnk.pl/sowacgi.php?KatID=0&typ=repl&plnk=__sygnatura_3077+IV+-Czas.&sort=byscore&view=1 (dostęp: 20.12.2018); M. Mrożek-Buksa, *op. cit.*, s. 69.

²⁶ „Tygodnik Polski” 1937, nr 815.

²⁷ „Tygodnik Polski” 1924, nr 92.

²⁸ „Listy Polskie z Dalekiego Wschodu Azji i Biuletyn Handlowo-Przemysłowy” wychodziły jako dwutygodnik w latach 1928–1929. Drugi tytuł, „Młoda Myśl”, był wydawany nieregularnie w latach 1923, 1927, 1928. Zob. A. Winiaż, *Bibliografia prasy polskiej...*, s. 131.

Wschodu, w ciągu 6 lat ukazał się zaledwie sześć razy²⁹. Inne czasopisma ze względu na krótkie okresy, w których były wydawane, nie mogły, zdaniem redakcji „Tygodnika”, być uznawane za reprezentujące poglądy emigracji polskiej w Chinach. Związek z Kościołem katolickim podkreślał drugi podtytuł w języku francuskim „Bulletin de la Mission Catholique Polonaise”. Po raz pierwszy został on umieszczony w nr. 132. z 1924 r. i był używany do nr. 319. z 1928 r.

„Tygodnik” miał stałe rubryki: „Z Polski”, „Ze świata”, „Miejscowe”, „Kalendarzyk kościelny” oraz wychodzące w różnym czasie dodatki. Pierwszy z nich, redagowany przez Eugeniusza Banasińskiego, nosił nazwę „Dział Handlowo-Przemysłowy” i ukazywał się w okresie od 18 maja do 10 sierpnia 1924 r. W tym czasie wyszło zaledwie 7 numerów. Od nr. 150. z 1925 r. do nr. 239. z 1926 r. był wydawany dodatek „Daleki Wschód”, poświęcony sprawom bieżącym, handlowi, przemysłowi, nauce i kulturze, posiadający własną numerację. Ukazało się jego 30 numerów, z tym że od nr. 24. z 1926 r. nastąpiła zmiana nazwy na „Biuletyn Handlowo-Przemysłowy Daleki Wschód”. Na początku lat 30. pojawiły się kolejne dodatki mające charakter efemeryczny. Był to „Biuletyn Polskiego Koła Akademickiego Badania Chin”, dodatek orientalny „Tygodnika Polskiego”, którego redagowaniem zajmował się Stanisław Macedoński. W latach 1930/1931 wyszło łącznie 14 numerów. Kolejny dodatek – „Akademik Polski w Chinach” – ukazywał się nieregularnie od grudnia 1932 r. i w 1933 r. Był redagowany przez Koło Akademików Polskich w Chinach. Ogółem wydano 42 numery. Ostatni z dodatków „Tygodnika Polskiego” nosił tytuł „Czuj Duch” i wychodził w latach 1932–1938³⁰.

Większość zamieszczanych tekstów stanowiły przedruki z prasy polskiej oraz światowej, w tym także z pism katolickich. Wykorzystywano też zagraniczne depesze, głównie rosyjskie i niemieckie, które jednak przedstawiały Polskę jako ognisko anarchii i bezładu³¹. Cytowana przez „Tygodnik” prasa chińska posługiwała się telegramami redagowanymi w Berlinie, nadawanymi za pośrednictwem niemieckiej radiostacji w Nauen, zawierającymi wiadomości nieprzychylnie Polsce. Pozbawione obiektywizmu były również depesze Agencji Reutera. Z kolei wysokie opłaty za depesze Polskiej Agencji Telegraficznej znacząco ograniczały możliwość ich wykorzystania³².

Misja „Tygodnika Polskiego” opierała się na dwóch zasadniczych celach. Pierwszym było informowanie kolonii polskiej o wydarzeniach w Polsce, drugim – dostarczanie rodakom w kraju wieści o losach polskich uchodźców w Harbinie

²⁹ „Tygodnik Polski” 1928, nr 322/323.

³⁰ A. Winia rz, *Bibliografia prasy...*, s. 134–135; M. Mro zek-Buksa, *op. cit.*, s. 70; https://opac.mnk.pl/sowacgi.php?KatID=0&typ=repl&plnk=__sygnatura_3077+IV+Czas.&sort=byscore&view=1 (dostęp: 20.12.2018).

³¹ „Tygodnik Polski” 1925, nr 166.

³² „Tygodnik Polski” 1923, nr 68.

i szerzej na Dalekim Wschodzie. Jako cel nadrzędny wskazywano konieczność pielęgnowania polskiej mowy, wiary i kultury. Było to szczególnie ważne w warunkach postępującego wynarodowienia.

Religia i patriotyzm miały być spoiwem budującym jedność Polaków, stąd publikowane teksty były utrzymane w duchu patriotyczno-religijnym, o silnym zabarwieniu propaństwowym. Ze względu na tematykę „Tygodnik Polski” należy zaliczyć do tzw. nurtu katolicko-narodowego. Redakcja nie deklarowała wprawdzie sympatii politycznych do żadnej z działających w Polsce partii politycznych, ale dobór informacji i przedrukowywanych artykułów wskazywał na bliskość ideową z partiami narodowymi, które podkreślały swe związki z Kościołem, przywiązały do tradycji, krytykowały mniejszości narodowe, zwalczały socjalistów i Żydów.

Przyjęta przez redakcję linia programowa pisma miała swoich zagorzałych zwolenników i przeciwników, a pojawiające się komentarze były bardzo rozbieżne. Podczas gdy dla jednych pismo zbyt mało informowało o sprawach polskich, dla drugich niewystarczająca była liczba artykułów na temat Dalekiego Wschodu. Pojawiały się głosy, że „Tygodnik” za mało interesuje się położeniem klasy robotniczej. Z kolei inni czytelnicy zgłaszali, że „proletariuszami we współczesnej Polsce jest tzw. inteligencja umysłowa, to jest urzędnicy, nauczyciele, profesorowie, którzy żyją gorzej aniżeli robotnicy i rzemieślnicy”. Komentując te uwagi, redakcja stwierdzała, że „ażeby dogodzić tym wszystkim wymaganiom, to potrzeba by wydawać [...] czysty arkusz papieru, gdyż każdy artykuł znajduje zawsze kogoś takiego, który go skrytykuje”³³.

Dezaprobatę niektórych środowisk wzbudzał religijny i moralizatorski charakter pisma. Niechęć ta wyrażała się głównie w pogardliwym nazywaniu „Tygodnika Polskiego” „gazetką kościelną” oraz nieprzyjmowaniu egzemplarzy rozsyłanych darmowo przez redakcję. Wśród współczesnych badaczy krytyczną opinię o piśmie przedstawił Krzysztof Woźniakowski, dla którego prezentowany styl wyrażał „religijność prymitywną i zaściankową”³⁴. Zarzucał mu też sympatyzowanie z włoskim faszyzmem. Pogląd ten brał się zapewne stąd, iż niektóre hasła ruchu, takie jak: idea społecznej solidarności, podkreślanie roli rodziny, potępienie dewiacji czy wspieranie rodzin wielodzietnych były wspólne z nauką Kościoła i tym samym aprobowane przez redakcję.

Niepokój związany z niestabilną sytuacją społeczno-polityczną w Polsce, zwalczającymi się stronnictwami i zagrożeniem zewnętrznym powodował nieustanną troskę o los niepodległej ojczyzny. Słabość odrodzonego państwa dostrzegano

³³ „Tygodnik Polski” 1924, nr 92.

³⁴ K. Woźniakowski, *op. cit.*, z. 1, s. 101, z. 2, s. 59. Artykuł polemizujący z autorem zob. J. Misiurek, *Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie (1926–1949)*, „Studia Polonijne” 2 (1977), s. 317–318 (przypisy).

w postawie samych Polaków. W artykule redakcyjnym z dnia 29 sierpnia 1923 r. pisano:

Życie dla Ojczyzny, to znaczy być obywatelem swojego kraju. Obywatelem zaś jest ten, kto dobro ogólne całego społeczeństwa lub kraju stawia ponad interes osobisty, kto się czuje solidarnym z całym swoim społeczeństwem bez różnicy pochodzenia, profesji, stanowiska społecznego, położenia majątkowego, nawet wyznania³⁵.

Popierano więc wszelkie działania służące jej umocnieniu, a krytykowano opieszałość w przeprowadzeniu reform, prywatę, brak dalekowzroczności w planowaniu działań gospodarczych, zbyt silną pozycję mniejszości narodowych w strukturach państwa.

Innym, nie mniej ważnym celem „Tygodnika” była troska o wychowanie młodego pokolenia. W myśl zasad głoszonych przez Kościół w procesie tym szczególne miejsce zajmowała rodzina. To w niej zaczynało się kształtowanie charakteru dziecka, które w przyszłości miało decydować o wyborze jego drogi życiowej. Zadania dla rodziców zostały zdefiniowane w tzw. katechizmie wychowawczym i zawierały następujące postulaty:

- podnoszenia powagi domu rodzicielskiego, karności wychowania, nie umniejszając serdecznego stosunku do dziecka;
- rozbudzania w dziecku poszanowania powagi szkoły;
- niepozwalania w domu na marnowanie czasu;
- wyrabiania w chłopcach szacunku do kobiet, rycerskości i uczuć;
- dbania o odpowiednią lekturę;
- zwracania uwagi na zachowanie dziecka poza godzinami pracy, wymagania rozliczenia się z czasem i pieniędzmi;
- dbania o rozrywkę dla dzieci, unikania sztuk pobudzających zmysły;
- wyrabiania poszanowania dla ubioru szkolnego;
- wyplenienia nałogu palenia papierosów w domu;
- zabronienia używania alkoholu w domu i poza nim;
- niepozwalania na grę w karty;
- dbania o higienę dziecka, chronienia go od nerwowości³⁶.

Przestrzeżenie tych zasad było gwarancją wychowania moralnie zdrowego pokolenia.

Poza rodziną i Kościołem ważną rolę w procesie wychowawczym odgrywała szkoła. Funkcjonowanie harbińskich placówek edukacyjnych na początku lat 20. było poważnie zagrożone z powodu repatriacji do Polski wielu rodaków. Ci, którzy pozostali na miejscu, nie zawsze czuli związki z ojczyzną. Aby zintegrować pozostałą na miejscu ludność polską, trzeba było uwzględnić wieloletni proces wynaradawiania i silne wpływy rosyjskie. Dlatego konieczna była praca od

³⁵ „Tygodnik Polski” 1923, nr 69.

³⁶ „Tygodnik Polski” 1928, nr 307.

podstaw, położenie nacisku na edukację i kształcenie młodego pokolenia. Wsparcie dla polskich szkół stało się priorytetem.

Opiekę nad Szkołą Początkową Wincentego à Paulo i Gimnazjum H. Sienkiewicza sprawował ks. Władysław Ostrowski³⁷. On też inicjował działania w celu zapewnienia ich rozwoju i utrzymania właściwego poziomu spełniającego wymogi polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP). Podejmowane przez księdza Ostrowskiego zabiegi przyniosły sukces. Ministerstwo informowało, że:

Świadectwa roczne wydane w latach 1922–1923, 1923–1924 uczniom Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza [Ministerstwo] będzie w Polsce traktowało na równi ze świadectwami odpowiednich klas polskiej państwowej szkoły średniej humanistycznej i skłonne jest przyznawać i w przyszłości takie prawa, o ile poziom naukowo-wychowawczy tej szkoły nie obniży się³⁸.

Wyrażono także zgodę na wprowadzenie języka rosyjskiego jako obowiązkowego. Ten ostatni zapis może nieco dziwić, trzeba jednak pamiętać, że wieloletnia rusyfikacja pozostawiła trwały ślad wśród harbińskiej Polonii. Uczniowie posługiwali się w rozmowie między sobą językiem rosyjskim i język ten znali o wiele lepiej niż polski. Z kolei, aby lepiej poznać miejscową kulturę, konieczne stało się wprowadzenie orientalistyki.

W kolejnych miesiącach nastąpiło dalsze uściślenie przepisów. W związku z pismem Dyrekcji Gimnazjum im. H. Sienkiewicza z dnia 23 października 1924 r. nadeszła odpowiedź z MWRiOP, w której zapewniono, że świadectwa z roku szkolnego 1924/1925 są równe ze świadectwami gimnazjów polskich. Dyrekcja uzyskała też prawo zorganizowania egzaminu dojrzałości wraz z możliwością samodzielnego opracowania tematów. Wysoki delegat RP w Harbinie mógł być obecny przy egzaminach, jeśli uznałby to za stosowne. Ważną decyzją wzmacniającą pozycję gimnazjum była informacja o nieuznawaniu świadectw dojrzałości ze szkół rosyjskich w Harbinie. Pozostałe zapisy przyznawały dyrekcji prawo przeprowadzenia egzaminów dojrzałości dla eksternów z zakresu nauki w sześciu klasach i egzaminu z języka polskiego, historii i geografii Polski w zakresie sześciu i ośmiu klas gimnazjum. Wreszcie ministerstwo zezwoliło na przyjmowanie do gimnazjum starszych o kilka lub kilkanaście miesięcy młodszych dzieci niż to przewidywały przepisy³⁹.

³⁷ Dzieje oświaty w Harbinie, a zwłaszcza Gimnazjum im. H. Sienkiewicza, należą do jednych z lepiej zbadanych tematów. Należy tu wymienić artykuł Martyny Kostuch, *Funkcjonowanie, problemy dydaktyczne oraz finansowanie Gimnazjum Polskiego im. Henryka Sienkiewicza*, „Słupskie Studia Historyczne”, T. 18: 2012, s. 177–194, oraz publikacje A. Winiarza, *Zarys dziejów oświaty polonijnej na Dalekim Wschodzie (1907–1949)*, „Przegląd Polonijny” 1993, z. 1, s. 93–114, oraz *Zarys dziejów Gimnazjum Polskiego w Harbinie 1915–1949*, „Przegląd Polonijny” 1986, z. 4. Zob. też: M. Klimczak, *Polska szkoła średnia w Harbinie – Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza (1915–1949)*, w: *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie*, op. cit., s. 169–178.

³⁸ „Tygodnik Polski” 1924, nr 94. Odpowiedź MWRiOP z dnia 28 września 1923 r.

³⁹ „Tygodnik Polski” 1925, nr 144.

W kontekście prowadzonej walki o utrzymanie polskości szczególne znaczenie miały przepisy wzmocniające pozycję szkoły względem placówek rosyjskich. Nauka w ośmioklasowym gimnazjum kończyła się maturą. Absolwenci gimnazjum uzyskiwali prawo do podjęcia studiów w Polsce i wszystkich krajach Europy. Wstępujący do Wojska Polskiego, po rocznej służbie, zostawali oficerami rezerwy⁴⁰.

Kryzys szkół, który wystąpił z największą intensywnością w roku szkolnym 1924/25, okazał się zjawiskiem przejściowym. Już w następnym roku klasy były przepełnione i liczyły po 40 uczniów. 17 października 1925 r. ukazał się komunikat MWRiOP informujący o możliwości przyjmowania uczniów z gimnazjów rosyjskich, o ile w wyznaczonym terminie zdadzą egzamin z języka polskiego. Z kolei uczniowie, którzy otrzymaliby z języka polskiego ocenę negatywną mogli dostać świadectwo maturalne, ale przed pójściem na studia byli zobowiązani zdać egzamin przed komisją z kuratorium.

Przełom 1925 i 1926 roku to pogarszająca się sytuacja bytowa nauczycieli, którzy przez kilka miesięcy (od września do lutego) nie otrzymywali wynagrodzenia za pracę. Do tego dochodziły dwa miesiące wakacyjne, za które nauczyciele ustawowo nie pobierali pensji. Z kart „Tygodnika” można dowiedzieć się, iż brak wypłat był spowodowany niewnoszeniem opłat przez rodziców uczniów. Ponad połowa nie płaciła w ogóle albo płaciła częściowo, wobec czego rada pedagogiczna, chcąc zmniejszyć deficyt, musiała wycofać ulgę z opłaty za trzecie dziecko. Apelle o systematyczne dokonywanie wpłat niewiele pomagały. Podawano przy tym dość oryginalne uzasadnienia. Rodzice tłumaczyli, iż szkoła jest księdza, więc dzieci mogą uczyć się za darmo. Argumentowali też, że skoro dzieci są zdolne, to nauczyciele nie mają z nimi wiele pracy i nie trzeba płacić za ich naukę⁴¹.

Chcąc zmotywować rodziców do regularnego płacenia, grożono konsekwencjami: niewydaniem świadectw, powiadomieniem chińskiej policji i sądu, wysłaniem pism do Polski, by ich nie przyjmowano do pracy. O pomoc dla szkół zabiegał Tadeusz Szukiewicz, przedstawiciel środowiska nauczycielskiego z Harbinu, który udał się do Polski i w czasie szeregu odczytów i spotkań otrzymał wsparcie od wielu grup, w tym od prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Oprócz środków na pensje dla nauczycieli uzyskał on także zapewnienie o przyznaniu trzech etatów dla nich⁴². Z nadzieją oczekiwano także na wiadomości od księdza Ostrowskiego, który w celu znalezienia funduszy na utrzymanie szkół wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Tymczasem napływające informacje były bardzo skąpe. Szerzyły się pogłoski, z których wynikało, że ksiądz Ostrowski zbierał dużo pieniędzy i będzie zakładał w Harbinie szkołę rzemieślniczą. Inna plotka głosiła, że nic nie zbierał i żyje w nędzy. W rzeczywistości, jak podawał „Tygodnik” z 19 września

⁴⁰ „Tygodnik Polski” 1925, nr 189.

⁴¹ „Tygodnik Polski” 1926, nr 203.

⁴² „Tygodnik Polski” 1926, nr 213 i 214.

1926 r., po opuszczeniu Ameryki ksiądz Ostrowski przybył do Polski, gdzie podjął starania o pomoc dla szkół. Uzyskał m.in. cztery nowe etaty dla gimnazjum i dwa dla szkoły początkowej, zakupił też komplet przyrządów dla gabinetu fizycznego, chemicznego, anatomicznego (m.in. sztuczne serce, oko i ucho), duży globus, przezrocza do nauki historii i etnografii Polski, mapy geograficzne i historyczne, tablice z różnych dziedzin. Planował również zakupić aparat kinematograficzny i epidiaskop do wyświetlania przezroczy i rycin z książek. Ministerstwo Oświaty w Warszawie przekazało dodatkowo 2000 zł na zakup książek. 11 stycznia 1927 r. ks. Ostrowski powrócił do Harbinu⁴³.

W tym czasie stan finansów gimnazjum był nadal krytyczny. W szkole pozostała młodzież, której rodziców nie stać było na wyjazd do Polski. Podróż księdza Ostrowskiego dała skromniejsze rezultaty niż się spodziewano. Środki uzyskane ze zbiórki wystarczyły zaledwie na pokrycie kilkumiesięcznych długów, a etaty dla nauczycieli przyznane przez MWRiOP okazały się zbyt skromne, jak na warunki harbińskie. W kasie, na pokrycie wszystkich zaległości, brakowało kilku tysięcy dolarów. Niezbędne oszczędności starano się uzyskać poprzez ograniczenia w administracji i zniesienie ulg w kształceniu. Odtąd wszyscy uczniowie, z wyjątkiem sierot nieposiadających ojca ani matki, byli zobowiązani płacić za naukę.

W opinii redakcji poziom nauczania w harbińskim gimnazjum był odpowiedni i zapewniał uczniom dostęp do uczelni w Polsce, a potwierdzeniem tego stanu miały być listy wychowanków, którzy po rozpoczęciu studiów w kraju nadal utrzymywali kontakty z dawnymi nauczycielami. Powstawały koła harbińczyków skupiające byłych uczniów gimnazjum. Jedno z nich utworzono w Krakowie, a jego prezesem został Franciszek Tybulczuk⁴⁴.

Wraz z upływem lat coraz częściej uświadamiano sobie jednak, że program nauczania w harbińskich szkołach musi być dostosowany do miejscowych realiów, tak aby umożliwiał praktyczne przygotowanie do pracy na Dalekim Wschodzie. Polskie władze naciskały na przeprowadzenie reformy, licząc, że wprowadzone zmiany pozwolą przygotować kadre zdolną do podjęcia wyzwań gospodarczych na rynku chińskim. Na początku lat 30. całościową koncepcję nauki w szkołach polskich przedstawił inż. Kazimierz Grochowski⁴⁵. Plan reformy opierał się na ustawie o ustroju szkolnictwa w Polsce z 11 marca 1932 r. Z powodu braku funduszy planowanych zmian ostatecznie nie przeprowadzono. Narastał też konflikt z księdzem Ostrowskim. Przedstawiciele konsulatu krytykowali go za niewłaściwe administrowanie budynkiem gimnazjum, jego fatalny stan techniczny oraz za

⁴³ Ks. W. Ostrowski złożył sprawozdanie z kwesty przeprowadzonej w USA i Polsce, w czasie której zebrał odpowiednio 8784,87 USD i 44,78 USD (razem 8829,65). Koszty podróży wyniosły 2547,36 USD.

⁴⁴ „Tygodnik Polski” 1926, nr 335.

⁴⁵ K. Grochowski, *Projekt Reformy Szkolnictwa Polskiego w Mandżurii i w Chinach. Z polecenia „Polskiego Kola Wschodznawczego” w Harbinie*, Harbin 1933.

„zły wpływ na młodzież”. Mimo to wytrwale bronił on szkoły, sprzeciwiając się kolejnym próbom jej likwidacji proponowanym przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W 1934 r. został zawarty kompromis, w wyniku którego ksiądz Ostrowski mógł nadal podejmować decyzje w sprawach administracyjnych i finansowych, dyrektorem szkoły został Augustyn Lernet, a przybyły do Harbinu prof. Jan Jaworski, delegat oświatowy ministerstwa, sprawował nadzór nad programem i dydaktyką⁴⁶. Wycofano łącinę, a położono nacisk na naukę języka chińskiego i angielskiego. Pojawiły się również przedmioty o historii i gospodarce Mandżurii i Chin⁴⁷. W 1937 r., już po śmierci księdza Ostrowskiego, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ponownie chciało zlikwidować gimnazjum, a uczniów umieścić w szkołach angielsko-chińskich. Zaprotestował przeciw temu konsul Aleksander Kwiatkowski, który stwierdził, że szkoła jest ważna dla świadomości narodowej i wywiera korzystny wpływ na poziom moralny młodzieży⁴⁸. Dalsze plany wprowadzenia zmian przerwał wybuch II wojny światowej.

Redakcja „Tygodnika”, stojąc na gruncie zasad głoszonych przez Kościół katolicki, starała się identyfikować wszelkie zagrożenia mogące mieć negatywny wpływ na wychowanie i postawę Polaków. Ostrzegała przed nimi czytelników, używając przy tym barwnego języka, czasem zbyt emocjonalnego. Liczne publikowane teksty mają wyraźnie moralizatorski charakter, co z pewnością wielu czytelników musiało oceniać krytycznie. Na przykład w jednym z numerów redaktor radził matce poszukującej syna od kilku lat, aby zaprzestała tych działań, bo skoro on się nie odzywa, to znaczy, że jest łotrem⁴⁹. Piętnowano młodzież za nieobyczajny ubiór i taniec oraz oglądanie amerykańskich filmów „półpornograficznych”, które cieszyły się stałym powodzeniem⁵⁰. Krytykowano parafian za stanie pod chórem w kościele w czasie mszy świętych (gdy w środku puste nawy), brak zainteresowania tzw. wyższą kulturą, co przejawiało się w znikomym udziale w spotkaniach z ludźmi nauki⁵¹.

Wśród występujących niebezpieczeństw szczególnie niepokój wywoływał kryzys moralny i gospodarczy oraz brak pracy. Wskazywano na zagrożenia wewnętrzne (partykularne interesy różnych środowisk, zbyt duża rola w polityce mniejszości narodowych) i międzynarodowe (zagrożenie ze strony Rosji i Niemiec, konflikt z Litwą), propagowano rozwój przemysłu i handlu. Postulowano zwłaszcza zacieśnienie więzi gospodarczych między Polską a Chinami, co było jednak możliwe dopiero od 1928 roku, po nawiązaniu oficjalnych stosunków dyplomatycznych między tymi krajami. Zło dostrzegano również w postawach

⁴⁶ M. Kostuch, *op. cit.*, s. 180–182.

⁴⁷ K. Yong-Deog, *op. cit.*, s. 61, 74.

⁴⁸ M. Kostuch, *op. cit.*, 182.

⁴⁹ „Tygodnik Polski” 1926, nr 209.

⁵⁰ „Tygodnik Polski” 1928, nr 328.

⁵¹ „Tygodnik Polski” 1925, nr 170.

kosmopolitycznych oraz zyskujących coraz większe znaczenie ideologiach, szczególnie socjalizmie i liberalizmie. Krytycznie oceniano zmiany obyczajowe, rozwiązłość, naśladowanie wzorów kultury zachodniej. „Rozpusta publicznie występuje, zyskując niejako prawa obywatelstwa” – czytamy w komentarzu redakcyjnym z dnia 22 stycznia 1933 r.

Na powierzchnię wydostają się szumowiny, ludzie bez czci i wiary, którzy usiłują nadać ton i tworzyć nową «etykę» dla społeczeństwa, której najwyższym nakazem jest zaspokojenie zmysłów i chuci, robienie kariery, nabicie kieszeni [...]. Chaos ideowy i powstałe stąd trudności we wszystkich dziedzinach życia społecznego coraz częściej przypominają nam ważną rolę, jaką tu ma do spełnienia religia⁵².

Wnioski z tej sytuacji nasuwały się same:

Niechybną śmierć zapewni sobie Europa przez wypędzenie Chrystusa z rodziny, ze szkoły, z ustawodawstwa⁵³.

Niepodejmowanym dotąd szerzej w badaniach zagadnieniem jest stosunek czytelników do tematów poruszanych na łamach „Tygodnika Polskiego”. Wspomniano wyżej, że prezentowane przez opinię publiczną stanowisko było zróżnicowane. Można je poznać na podstawie listów nadsyłanych do redakcji. Ich autorami byli zarówno mieszkańcy Harbinu, jak i rodacy z kraju. Wśród tych ostatnich odnajdujemy nazwiska profesorów uczelni, biskupów, ale też zwykłych czytelników. Korespondencje tę można podzielić na kilka grup. Część listów zawierała wyrazy uznania dla prowadzonej na obczyźnie działalności Polonii harbińskiej, inna grupa wytykała znów błędne opinie na temat sytuacji w Polsce, a kolejna wskazywała na brak dostatecznych informacji o sytuacji polityczno-gospodarczej w Chinach. Bardzo interesujące były też listy od repatriantów, przedstawiające ich nastroje po przyjeździe do Polski. Jak zwykle w takich sytuacjach, wyrażane poglądy miały charakter skrajny i często nie oddawały prawdziwego stanu. Gdy jeden z rodaków odradzał przyjazd do kraju, w którym tylko „wyrrywają sobie władzę i czas płynie na zabawach i próżności”, inny czytelnik oburzony treścią listu odpowiadał, że „z Harbinu wyjechało już 900 osób, a tylko kilku powróciło”⁵⁴. Redakcja, usprawiedliwiając publikację listu, twierdziła, że jego autor brał aktywny udział w życiu kolonii polskiej w Harbinie, walczył na froncie I wojny światowej i nie wahał się porzucić dobrze płatnej pracy, aby wrócić do kraju. „Kto ma taką przeszłość, ma prawo publikować swoje poglądy na obecne sprawy w Polsce”⁵⁵.

⁵² „Tygodnik Polski” 1933, nr 557.

⁵³ „Tygodnik Polski” 1928, nr 306.

⁵⁴ „Tygodnik Polski” 1926, nr 225.

⁵⁵ O opiniach czytelników na temat sytuacji w Polsce zob. m.in. „Tygodnik Polski” 1926, nr 220, 221.

O wypracowanie jednolitego stanowiska w tych sprawach było bardzo trudno. Przeważały głosy, że nie powinno się publikować opinii szkalujących Polskę, bo to zniechęci do wyjazdu. Ale nie mała była też grupa czytelników, która uważała, iż należy przedstawiać krytyczne uwagi, gdyż dzięki nim wyjeżdżający rodacy będą wiedzieli, czego mogą spodziewać się w Polsce. Niewątpliwie stosunek do aktualnej sytuacji w kraju należał do tematów, które wywoływały spore emocje i różniły czytelników. Ilość ocen krytycznych dominowała nad pozostałymi, co wielu oburzało:

Dajecie się zwodzić złowrogimi wiadomościami, które jak widzę dochodzą do Was obficie z Polski⁵⁶.

Jak się wydaje, była to tendencja stała, ponieważ podobne opinie można znaleźć w „Tygodniku” także kilka lat później.

Jesteście wielkimi pesymistami – patrzycie na Polskę przez zbyt czarne okulary [...]. Tymczasem, są w Polsce ludzie, którzy z niczego stwarzają rzeczy potężne, dla idei pracują 20 godzin, są ludzie o szlachetnych sercach dający pieniądze. Wchłanianie złych wiadomości to to samo, co lękanie powolne trucizny⁵⁷.

Odnosząc się do tych zarzutów, redakcja stwierdzała:

Z natury swej jak optymizm tak pesymizm nie wyłączają miłości, przejawy tylko są inne, z jednego natomiast powstają podłoża⁵⁸.

Listy od czytelników dostarczają też interesujących informacji o lokalnych inicjatywach, zwyczajach oraz wzajemnych relacjach. Wyłania się z nich wielostronny obraz polskiej kolonii, realizującej szereg ambitnych projektów, ale też niepozabawionej konfliktów wewnętrznych i przesiąkniętej obecnością wpływów rosyjskich. Znaleźć je można było nawet w „Gospodzie Polskiej”, stowarzyszeniu zajmującym się pielęgnowaniem polskiej tradycji. W liście do redakcji jeden z jej stałych bywalców informował o panujących tu nastrojach:

W towarzystwie zbierającym się w «Gospodzie» brzmi mowa rosyjska lub jakaś gwara okropna; gazety polskie leżą w listopadzie od lipca, ale Polacy czytają nowe, rosyjskie; młodzież (i starsi) tańczą „cyganczkę”, „kitajanoczkę”, foxtrot, grają w kaszkę i myszkę, ale ani tańców polskich, ani gier nie znają; orkiestra bolszewicka, melodie cudzoziemskie [...]. Polak powinien być Polakiem i dbać o to, by polskość jego była wyraźna. Kto sam nie szanuje polskości, nie szanuje siebie, a zatem i jego mogą nie szanować⁵⁹.

List doczekał się reakcji prezesa stowarzyszenia, który zapewniał, że wstęp do „Gospody” powinien mieć każdy, kto choć w zarodku czuje się Polakiem, wszelkie

⁵⁶ „Tygodnik Polski” 1923, nr 58.

⁵⁷ „Tygodnik Polski” 1928, nr 335 z 1928 r. List Mariana Madeyskiego z Krakowa do redakcji.

⁵⁸ *Ibidem*.

⁵⁹ „Tygodnik Polski” 1928, nr 340. List Michała Aleksandra Wołosowicza z 14 listopada 1928 r.

uwagi natomiast należy zgłaszać bezpośrednio do Zarządu towarzystwa bez uciekania się do paszkwili prasowych⁶⁰.

Niewątpliwie interesującym tematem badawczym jest sprawa zasięgu „Tygodnika”. Wiadomo, iż pismo było rozprowadzane drogą prenumeraty lub darmowej wysyłki. Wysyłano je głównie do Polaków mieszkających w Harbinie lub okolicy oraz do rodaków w kraju. „Tygodnik” miał również odbiorców w innych zakątkach świata. Docierał m.in. do Japonii, Stanów Zjednoczonych oraz krajów Ameryki Południowej i Środkowej, czego potwierdzeniem były listy przychodzące od czytelników⁶¹.

Prenumerata „Tygodnika” dla osób zamieszkałych w Chinach wynosiła 8 dol. meksykańskich rocznie, 4 dol. meksykańskie półrocznie, 2 dol. meksykańskie kwartalnie i 70 centów meksykańskich miesięcznie; w Japonii – 8 jenów rocznie, 4 jeny półrocznie, 2 jeny kwartalnie i 70 senów miesięcznie; w Polsce – 4 złote rocznie lub 4 franki szwajcarskie, 2 zł półrocznie lub 2 franki szwajcarskie, 1 zł lub 1 frank szwajcarski kwartalnie; w pozostałych krajach – 4 dol. USA rocznie, 2 dol. półrocznie, 1 dol. kwartalnie⁶².

Czasopismo od samego początku borykało się z olbrzymimi problemami finansowymi. Dlatego w kolejnych numerach można zauważyć powtarzające się apele redakcji o nadsyłanie opłat za prenumeratę. Początkowo „Tygodnik” wychodził w ilości 500 egzemplarzy, w tym 250 docierało głównie do Polaków w Harbinie i okolicy. Redakcja z żalem jednak informowała, że są jeszcze „setki rodzin lub osób samotnych, które go nie otrzymują”⁶³. Chodziło bowiem o objęcie zasięgiem jak największej liczby rodaków mieszkających w Harbinie. Był to wyraz troski wydawcy o zintegrowanie polskich wychodźców i zapewnienie im dostępu do języka polskiego. Należy także podkreślić, że pojawiające się wówczas inne inicjatywy wydawnicze nie osiągnęły sukcesu i szybko upadały. Utrzymanie „Tygodnika” traktowano więc jako obronę polskości wśród coraz większej liczby zagrożeń związanych z przemianami politycznymi w Mandżurii. Walka o zdobycie stałych prenumeratorów i poszerzenie kręgu odbiorców występowała przez cały okres ukazywania się pisma. Przyczyny tego stanu były złożone, ale zasadniczy wpływ miało postępujące zubożenie społeczeństwa spowodowane rosnącym bezrobociem i repatriacją do Polski.

Możliwość wyjazdu do Polski ujawniła nowe zjawisko. Jak pisał „Tygodnik”, pojawili się Polacy mieszkający w Harbinie od dziesięcioleci, „o których polskości nikt nie wiedział, gdyż wszędzie uchodzili za Rosjan, prawosławnych lub bezwyznaniowych”. Teraz zaś zgłaszali się, aby uzyskać zwolnienie z opłaty za paszporty⁶⁴. Kryzys osiągnął punkt kulminacyjny w 1925 roku. Podpisane rok

⁶⁰ „Tygodnik Polski” 1928, nr 343.

⁶¹ „Tygodnik Polski” 1928, nr 333.

⁶² „Tygodnik Polski” 1923, nr 84.

⁶³ „Tygodnik Polski” 1926, nr 210.

⁶⁴ „Tygodnik Polski” 1925, nr 173.

wcześniej porozumienie radziecko-chińskie w Mukdenie zmieniło obowiązujące zasady zatrudnienia na Kolei Wschodniochińskiej. Odtąd jej pracownikami mogli zostać wyłącznie obywatele chińscy lub rosyjscy. Polacy stanęli przed trudnym wyborem, a nie chcąc godzić się na nowe warunki, byli zwalniani ze służby. W następstwie tego setki osób, zwłaszcza bogatszych, opuściły Harbin i wyjechały do Polski. Ci, którzy pozostali na miejscu, nie byli w stanie utrzymać polskich szkół i kościoła. Właśnie wtedy, wobec braku perspektyw na poprawę sytuacji, zapadła decyzja o wysłaniu księdza Ostrowskiego do Stanów Zjednoczonych i Europy w celu zebrania funduszy na upadające instytucje, o czym była mowa wyżej⁶⁵.

24 lipca 1925 r. pojawił się dramatyczny apel redakcji o ratowanie „Tygodnika”, będącego jedynym czasopismem polskim w Azji i łącznikiem między Polakami w kraju i na Dalekim Wschodzie. Podkreślano, że wielu rodaków przez lata nie miało dostępu do polskiej gazety ani książki. Stąd redakcja wysuwała następujący argument:

Nawet jeśli ktoś prenumeruje polskie gazety z kraju lub treść pisma mu nie odpowiada, to powinien pomyśleć o tych, dla których „Tygodnik Polski” jest jedynym źródłem polskości⁶⁶.

W tym czasie miesięczny koszt wydania gazety wynosił 218 jenów, a dochód 25–50 jenów i aby utrzymać wydawnictwo, potrzebne było wsparcie 250 prenumeratorów⁶⁷.

Dla ratowania „Tygodnika” podjęte zostały kroki zaradcze. W tym celu od 1 września 1925 r. obniżono prenumeratę w Chinach i Japonii do 50 centów za miesiąc, a wszystkim niezamożnym czytelnikom anulowano stare długi od 1922 r. do 1 lipca 1925 r. włącznie. Wstrzymano także wysyłkę do większości zagranicznych czytelników⁶⁸. W Harbinie stałymi odbiorcami pozostało 740 rodzin, ale do kilkuset dalszych „Tygodnik” nie docierał. W tych trudnych momentach z pomocą pospieszyli rodacy w kraju. W akcję wspierania gazety zaangażowali się: „Głos Lubelski”, środowisko Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, mecenas Antoni Osuchowski z „Towarzystwa Opieki nad Polakami” oraz prymas Edmund Dalbor, przesyłając środki finansowe na ratowanie pisma⁶⁹.

W 1926 r. sytuacja „Tygodnika” częściowo ustabilizowała się. Znacząco wzrosła liczba prenumeratorów, wobec czego podjęto decyzję o zwiększeniu nakładu do 1300 egzemplarzy. Blisko połowę (ponad 600 egz.) wysyłano do Polski, a sama tylko Warszawa otrzymywała 1/3 wszystkich egzemplarzy przeznaczonych dla kraju⁷⁰.

⁶⁵ „Tygodnik Polski” 1925, nr 173.

⁶⁶ „Tygodnik Polski” 1925, nr 174.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ „Tygodnik Polski” 1925, nr 179.

⁶⁹ „Tygodnik Polski” 1925, nr 184 i 194.

⁷⁰ „Tygodnik Polski” 1926, nr 214.

Wśród czytelników pisma znaleźli się dostojnicy Kościoła, na czele z prymasem, przedstawiciele sfer naukowych, w tym prezes Polskiej Akademii Umiejętności Kazimierz Morawski, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie Feliks Kopera oraz prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Julian Talko-Hryniewicz⁷¹.

Mimo to 12 grudnia 1926 r. ks. Aleksander Eysymontt ogłosił, że

z powodu braku funduszy zamyka czasowo wydawnictwo „Tygodnika Polskiego” do czasu powrotu ks. Ostrowskiego do Harbina, albo dopóki nie nadejdą pieniądze złożone w PKO w Warszawie przez naszych czytelników w Polsce⁷².

Ostatecznie nie doszło do realizacji tej zapowiedzi i pismo nadal się ukazywało. Nie wiadomo, czy poza ściąganiem należności za prenumeratę były podejmowane inne działania w celu zapewnienia środków na wydawanie pisma. Pewne oszczędności można było uzyskać m.in. za publikowanie reklam i ogłoszeń. W tym przypadku nie ma jednak żadnych danych.

W „Tygodniku” zamieszczano ogłoszenia drobne, które dotyczyły zazwyczaj poszukiwania bliskich lub zatrudnienia. Za całostronicowe ogłoszenie redakcja pobierała 100 zł, za pół strony 50 zł, koszt umieszczenia ogłoszenia w jednej kolumnie wynosił 35 zł, w połowie 20 zł, ¼ kolumny 10 zł. Zdecydowanie przeważały ogłoszenia drobne, których opłata za jeden wiersz wynosiła 0,70 zł. W celu zachęcenia reklamodawców redakcja wprowadzała promocje. Za trzykrotne ogłoszenie udzielano 10% rabatu, pięciokrotne – 20%. Szczególne przywileje posiadali bezrobotni poszukujący pracy, którzy mogli opublikować pięć wierszy bez żadnych opłat. Osoby poszukujące swych krewnych płaciły 7 centów meksykańskich od wiersza. Przyjmowano wyłącznie ogłoszenia nadesłane w formie pisemnej do wtorku poprzedzającego ukazanie się numeru⁷³.

U schyłku lat 20. i na początku 30. władze chińskie ograniczały swobody obywatelskie, co wpływało także na aktywność organizacji polskich działających na tym terenie. Skutki tej sytuacji odczuwali również wydawcy „Tygodnika Polskiego”. „Była cenzura, można było tylko chwalić rządzących lub nic nie pisać”⁷⁴. Według redakcji dopiero opanowanie Mandżurii przez Japończyków i powstanie państwa Mandżukuo w 1932 r. spowodowało liberalizację przepisów. W okresie poprzedzającym zmiany polityczne spośród trzech tysięcy Polaków mieszkających w Harbinie zaledwie kilkadziesiąt osób aktywnie uczestniczyło w działalności stowarzyszenia „Gospoda Polska”, gdyż istniejące przepisy skutecznie blokowały możliwość pracy w stowarzyszeniu i ograniczały jego rozwój. Z chwilą zmiany rządów każda organizacja mogła swobodnie zarejestrować swój statut, co zapewniało w miarę swobodny rozwój rozmaitych instytucji i stowarzyszeń.

⁷¹ „Tygodnik Polski” 1926, nr 200; 1937, nr 815.

⁷² „Tygodnik Polski” 1926, nr 245.

⁷³ „Tygodnik Polski” 1926, nr 223 i 228.

⁷⁴ „Tygodnik Polski” 1932, nr 521.

W tym czasie można zaobserwować pewne zmiany w linii programowej pisma. Pojawiające się artykuły w mniejszym stopniu dotyczyły komentowania bieżącej sytuacji politycznej w Polsce, ustępując miejsca tekstom poświęconym nauczaniu Kościoła i zadaniom katolików we współczesnym świecie czy też ważnym wydarzeniom w życiu Kościoła. Publikowane były przemówienia papieskie, listy i orędzia prymasa Polski i polskich biskupów. Informacje o życiu znanych uczonych, artystów, polityków miały na celu ukazanie ich związków z religią katolicką. Nie brakowało również tekstów ukazujących zagrożenie wiary ze strony komunizmu, faszystów, masonerii, a także działalności środowisk żydowskich.

Stojąc na gruncie postawy propaństwowej, „Tygodnik Polski” zamieszczał także okolicznościowe artykuły poświęcone Józefowi Piłsudskiemu, utrzymane w podniosłym tonie. Numer 669. z 17 marca 1935 r. zawierał imieninowe życzenia dla marszałka od księdza Ostrowskiego. Warto nadmienić, że dla zachowania pewnej równowagi w tym samym wydaniu znalazł się przedruk artykułu Romana Dmowskiego z „Gazety Warszawskiej” pt. *Naród europejski, chrześcijaństwo i Kościół*. Marszałkowi Piłsudskiemu poświęcono także teksty w kolejnych numerach „Tygodnika”. I tak w nr. 671. z 31 marca 1935 r. zamieszczono fragmenty książki Mieczysława Bohdana Lepeckiego *Z Marszałkiem Piłsudskim na Maderze*, Warszawa 1931, a w nr. 678. z 19 maja 1935 r. opublikowano artykuł o śmierci Piłsudskiego. W nr. 683. z 23 czerwca tego roku można było przeczytać o jego stosunku do Kościoła katolickiego. Podkreślano w nim jego przywiązanie do religii, a pominięto wszelkie kwestie, które mogły ten obraz zburzyć. Z wielką drobiazgowością opisywano obecność marszałka w katedrze wileńskiej, gdy będąc po raz pierwszy w Wilnie od czasu jego oswobodzenia, szedł w pozycji klęczącej po długich schodach do cudownej kaplicy przed znajdujący się tam obraz Matki Bożej Ostrobramskiej. „Tygodnik Polski” informował również o przeprowadzonej wśród harbińczyków składce na Fundusz Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, za co podziękowania przesłał stojący na jego czele Bolesław Wieniawa-Długoszowski. Z relacji zamieszczonej w „Tygodniku Polskim” można także dowiedzieć się o napięciu, jakie wywołał pokaz filmowy pogrzebu Piłsudskiego, który odbył się w niedzielę przed południem 29 grudnia 1935 r. Na prośbę parafian ks. Aleksander Eysymontt, zastępujący proboszcza Ostrowskiego, był zmuszony przenieść niedzielną sumę na wcześniejszą godzinę. Wywołało to jego niezadowolenie i zapowiedź, że w przyszłości nie będzie dostosowywał pory mszy świętych do pokazów filmowych⁷⁵.

Teksty w „Tygodniku Polskim” z tego okresu zawierają przedruki z prasy, często ujawniające różne nieprawidłowości występujące w życiu społeczno-polityczno-gospodarczym kraju. Podawane informacje nie zawsze ukazywały pozytywny obraz zmian zachodzących w Polsce. Spowodowało to największy kryzys w działalności „Tygodnika”, wywołany pismem konsula Rzeczypospolitej Pol-

⁷⁵ „Tygodnik Polski” 1936, nr 711.

skiej w Harbinie Aleksandra Kwiatkowskiego. W liście do redakcji z dnia 9 maja 1936 r. napisał on m.in.:

W ostatnim czasie na łamach Tygodnika Polskiego pojawiają się notatki o sprawach polskich w formie tendencyjnie przedstawiającej sytuację w Polsce, wypaczających stan faktyczny, tak że Konsulat zmuszony jest zakwalifikować kierunek i pracę redakcji, jako szkodliwą działalność.

W dalszej części pisma stwierdzał:

Redakcja posiada wszystkie gazety wydawane w Polsce, które dostaje bezpłatnie, a zamieszcza przedruki z miejscowej prasy rosyjskiej lub nieznanych szerzej pism jak „Przewodnik Katolicki”. Konsulat zmuszony jest najkategoryczniej zaprotestować przeciwko kierunkowi i tendencjom pracy redakcji „Tygodnika Polskiego” oraz podać powyższe do wiadomości organizacji społecznych i władz przełożonych⁷⁶.

Oburzenie konsula wywołała podana przez „Tygodnik” informacja o aresztowaniu w Polsce 14 818 komunistów i nastrojach w Armii Polskiej, w której ponoć miał szerzyć się komunizm oraz krytyka stosunków społecznych. Odpowiadając na postawione zarzuty, redakcja stwierdzała, że „Tygodnik Polski” jako katolicki i narodowy opiera się i czerpie ducha z encyklik papieskich, orędzi prymasa i biskupów, którzy zalecają tworzyć placówki dla obrony przed niedowiarkami, masonami i Żydami. Podana w „Tygodniku” wiadomość o aresztowaniu komunistów została pierwotnie wymieniona w rosyjskim dzienniku, który cytował polskie źródło. Redakcja uznała, że komunizm stanowi zagrożenie i trzeba mu przeciwdziałać. Nie zgadzała się z twierdzeniem, że „Przewodnik Katolicki”, wychodzący od 34 lat w USA i będący najpoczytniejszym pismem wśród amerykańskiej Polonii, jest nieznaną. Zaprotestowano też przeciw ocenie, iż „Tygodnik Polski” dostrzega tylko ciemne strony życia. Podkreślano, iż na jego łamach można znaleźć wszystko, co świadczy o wielkości ojczyzny i o jej rozwoju, co nie znaczyło jednak – zdaniem redakcji – że należy zamykać oczy na niebezpieczeństwa. W podsumowaniu stwierdzano:

Nie zasłużyliśmy na podobne zarzuty za 14 lat pracy dla swych Rodaków na obczyźnie [...]. Kierunek pisma nadal stał będzie na straży nauki Kościoła i wszelkimi środkami będzie uświadamiał swych rodaków przed niebezpieczeństwem wywrotowej pracy komunistów, wszelkich ich zwolenników i masonów – wrogów Kościoła i naszej Ojczyzny⁷⁷.

Przełomowym momentem w historii „Tygodnika Polskiego” była śmierć jego założyciela, wydawcy i redaktora – księdza Władysława Ostrowskiego. Zmarł 14 września 1936 r. w Harbinie w wieku 62 lat⁷⁸. Jego następcą został ks. kanonik

⁷⁶ „Tygodnik Polski” 1936, nr 732.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ „Tygodnik Polski” 1936, nr 748, s. 1; „Tygodnik Polski” 1936, nr 749, s. 1; „Tygodnik Polski” 1937, nr 37/799, s. 1–2.

Paweł Chodniewicz⁷⁹, który przybył do Harbinu 14 marca 1937 r. z polecenia pry-masa Augusta Hlonda. W przeciwieństwie do swojego poprzednika ksiądz Chodniewicz nie zaangażował się w działalność wydawniczą. W tej sytuacji tymczasowym wydawcą pisma został Antoni Wasilewski (od nr. 749/1936 do nr. 800/1937), a po nim ks. A. Eysymontt.

Po wybuchu II wojny światowej i napaści Niemiec na Polskę „Tygodnik Polski” nie zawiesił swojej działalności. Informował o sytuacji ludności w Polsce, o położeniu Kościoła katolickiego i podejmowanych działaniach wojennych oraz dyplomatycznych. Umieszczony w podtytule napis zawierał wezwanie: „Boże zbaw Polskę”. Wkrótce po rozpoczęciu wojny chęć wstąpienia do wojska polskiego na Zachodzie wyraziła grupa 13 harbińczyków, do których dołączył wicekonsul Jan Zanoziński. Ochotnicy ci znaleźli się następnie w Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich i z nią przeszli szlak bojowy, walcząc między innymi w obronie Tobruku i pod Monte Cassino⁸⁰. W sumie w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie służyło ok. 150 harbińczyków⁸¹. Sytuacja pozostałych w Harbinie Polaków pogorszyła się po zawarciu paktu niemiecko-japońskiego i wybuchu wojny japońsko-amerykańskiej. Polska i Japonia znalazły się w dwóch przeciwnych obozach.

10 sierpnia 1942 r., po 20 latach wydawania pisma, ukazał się ostatni numer „Tygodnika Polskiego”. Wraz z nim zakończył się ważny etap związany z obecnością Polaków na Dalekim Wschodzie. Zmiany polityczne w Mandżurii, które nastąpiły po II wojnie światowej, spowodowały wyjazdy Polaków i upadek kolonii. „Tygodnik Polski” pozostał jednak trwałym śladem aktywności Polaków w Azji. Był niezwykle inicjatywą, która jednoczyła polską kolonię w Mandżurii. Pomagał jej dostosowywać się do zmieniających się warunków politycznych i gospodarczych oraz umacniał więzi z ojczyzną. Podziw i uznanie musi budzić aktywność Polaków żyjących w Harbinie, których liczba wraz kolejnymi transportami do Polski gwałtownie zmniejszała się, osiągając na początku lat 30. liczebność zaledwie 3000 mieszkańców, a przed wybuchem II wojny światowej 1500 osób⁸².

⁷⁹ Chodniewicz Paweł (1881–1949) – ur. w Jacentowie k. Wąchocka. Świecenia kapłańskie przyjął w 1904 r. z rąk abp. metropolity mohylewskiego Jerzego Szembeka. W 1905 r. uzyskał stopień magistra teologii w Akademii Duchownej w Petersburgu. Sprawował szereg funkcji – był m.in. wikariuszem w prokatedrze w Petersburgu (1906–1908), wikariuszem w parafii Charków (1906–1908), a także kapłanem abp. metropolity mohylewskiego Wincentego Kluczyńskiego (1909–1910). Zaangażowany w działalność kościoła katolickiego w Rosji sowieckiej, został aresztowany w Moskwie wraz z innymi księżmi i 25 marca 1923 skazany na 10 lat więzienia. Z aresztu został zwolniony w ramach wymiany więźniów 1 lutego 1925 r. Zob. obszerny biogram: J. Szymański, *op. cit.*, s. 49–50.

⁸⁰ M. Mrożek-Buksa, *op. cit.*, s. 82; K. Yong-Deog, *op. cit.*, s. 62; M. Cabanowski, *op. cit.*, s. 91.

⁸¹ M. Cabanowski, *op. cit.*, s. 94.

⁸² „Tygodnik Polski” nr 521 z 1932 r.; M. Kostuch, *op. cit.*, s. 191.

Mimo to, ta niewielka grupa była w stanie utrzymać liczne instytucje i stowarzyszenia oraz wydawać czasopismo. Badania przeprowadzone przez Paulinę Olenkowicz potwierdziły skuteczność misji „Tygodnika Polskiego”. Z wypowiedzi uzyskanych od byłych mieszkańców Harbinu wynikało, że „w kształtowaniu i podtrzymywaniu tożsamości narodowej znaczącą i inspiratorską rolę odegrał również ksiądz Ostrowski”⁸³. Prowadzona przez miejscowe duchowieństwo działalność pomogła przetrwać trudne chwile i dostosować się do zmieniających się warunków życia na emigracji. „Tygodnik Polski”, pokazujący różne obszary życia mandżurskiej Polonii, pozostał prawdziwą „skarbnicą wiedzy” o losach naszych rodaków w Azji i dziś jest jednym z najcenniejszych źródeł świadczących o jej bogatej historii.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

„Tygodnik Polski” 1922–1941

Opracowania

- Cabanowski M., *Tajemnice Mandżurii. Polacy w Harbinie*, Warszawa 1993.
- Grochowski K., *Charbin czy Harbin*, „Pamiętnik Harbiński” 1924.
- Grochowski K., *Polacy na Dalekim Wschodzie*, Harbin 1928.
- Grochowski K., *Projekt Reformy Szkolnictwa Polskiego w Mandżurii i w Chinach. Z polecenia „Polskiego Koła Wschodoznawczego” w Harbinie*, Harbin 1933.
- Historia parafii polsko-katolickiej w Charbinie*, „Pamiętnik Charbiński” 1923.
- Klimczak M., *Polska szkoła średnia w Harbinie – Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza (1915–1949)*, w: *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie*, red. A. Furier, Szczecin 2008, s. 169–178.
- Kostuch M., *Funkcjonowanie, problemy dydaktyczne oraz finansowanie Gimnazjum Polskiego im. Henryka Sienkiewicza*, „Słupskie Studia Historyczne” 18 (2012), s. 177–194.
- Misiurek J., *Z dziejów duszpasterstwa polonijnego w Harbinie*, „Studia Polonijne” 1 (1976), 2 (1977), s. 307–325.
- Mrozek-Buksa M., „Tygodnik Polski” głosem kolonii polskiej w Harbinie, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 61 (2011), s. 67–84.
- Neja J., *Harbin jako przestrzeń życia i działalności Polonii Mandżurskiej*, w: *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie*, red. A. Furier, Szczecin 2008, s. 50–74.
- Olenkowicz P., *Tożsamość narodowa Polonii harbińskiej*, w: *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie*, red. A. Furier, Szczecin 2008, s. 155–168.

⁸³ P. Olenkowicz, *Tożsamość narodowa Polonii harbińskiej*, w: *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie*, op. cit., s. 157.

- Szymański J., *Opieka duszpasterska nad Polakami w Harbinie*, „Studia Polonijne” 38 (2017), s. 37–59.
- Winiarz A., *Bibliografia prasy polskiej na Dalekim Wschodzie w latach 1917–1949*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 25 (1986), z. 1, s. 125–135.
- Winiarz A., *Główne kierunki i formy aktywności Polaków w Mandżurii w latach 1897–1949*, w: *Polskie ślady na Dalekim Wschodzie*, red. A. Furier, Szczecin 2008, s. 27–49.
- Winiarz A., *Udział Polaków w budowie i eksploatacji Kolei Wschodniochińskiej*, „Przegląd Polonijny” 1993, z. 2, s. 142–145.
- Winiarz A., *Zarys dziejów Gimnazjum Polskiego w Harbinie 1915–1949*, „Przegląd Polonijny” 1986, z. 4, s. 77–91.
- Winiarz A., *Zarys dziejów oświaty polonijnej na Dalekim Wschodzie (1907–1949)*, „Przegląd Polonijny” 1993, z. 1, s. 93–114.
- Woźniakowski K., *Polonia chińska w latach 1897–1949 i jej życie kulturalno-literackie*, „Przegląd Polonijny” 2 (1976) z. 1, s. 97–109, z. 2, s. 53–62.
- Yong-Deog K., *Kolonia polska w Mandżurii 1897–1949*, Kraków 2001.
- Yong-Deog K., *Życie kulturalne Polaków w Mandżurii w latach 1897–1947*, „Postscriptum Polonistyczne” 2 (6) 2010, s. 117–142.
- Załączny J., *Polacy w Harbinie w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 17 (2013), s. 79–94.
- https://katalogi.bn.org.pl/discovery/fulldisplay?docid=alma991011188349705066&context=L&vid=48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP&lang=pl&search_scope=NLOP_IZ_NZ&adaptor=Local%20Search%20Engine&tab=LibraryCatalog&query=any,contains,Tygodnik%20Polski%20harbin&offset=0 (dostęp: 20.12.2018).
- <http://katalog.nukat.edu.pl/lib/item?id=chamo:1404893&theme=nukat> (dostęp: 20.12.2018).
- https://opac.mnk.pl/sowacgi.php?KatID=0&typ=repl&plnk=__sygnatura_3077+IV+Czas.&sort=byscore&view=1 (dostęp: 20.12.2018).

PAWEŁ WIERZBICKI

TYGODNIK POLSKI (HARBIN 1922–1942)
AS A SOURCE FOR THE HISTORY OF POLISH EMIGRATION IN CHINA

Keywords: China, Harbin, Poles, emigration, Polish press

Summary

Harbin, a city located in Manchuria in the Far East, became an important centre of Polish emigration in the first half of the 20th century. It was inhabited by a few thousand Polish expatriates, who could attend Polish churches and schools and had Polish social, economic and cultural organisations here. They also published books and periodicals. The

longest existing periodical was *Tygodnik Polski*, a weekly founded by priest Władysław Ostrowski. In spite of financial difficulties and a small number of Poles in Manchuria, *Tygodnik* survived for 20 years (1922–1942), becoming an important source documenting the life of the Polish community in that area. Among Polish periodicals issued in Asia, it was published for the longest time and was the only Polish periodical in Asia for some time. The aim of the presented paper is to supplement the existing state of research with new information regarding the publication, edition, character and mission of the weekly. Among raised problems, the issues of upbringing and education were highlighted. The research was based on an analysis of annual volumes of *Tygodnik Polski*.

ПАВЕЛ ВЕРЖБИЦКИЙ (PAWEŁ WIERZBICKI)

«TYGODNIK POLSKI» (ХАРБИН 1922–1942) –
ИСТОЧНИК ИСТОРИИ ПОЛЬСКОЙ ЭМИГРАЦИИ В КИТАЕ

Ключевые слова: Китай, Харбин, поляки, эмиграция, польская пресса

Резюме

Харбин – город расположенный в Манчжурии на Дальнем Востоке, стал в первой половине XX века важным центром польской эмиграции. В нем проживало огромное количество выходцев из Польши, насчитывающее несколько тысяч человек, у которых были польские костелы, школы, общественные, культурные и экономические организации. Польская диаспора также издавала книги и журналы. Дольше всех просуществовало издание «Tygodnik Polski» (Польский еженедельник), основанное священником Владиславом Островским. Несмотря на финансовые трудности и небольшое количество поляков в Манчжурии журнал «Tygodnik Polski» просуществовал на протяжении 20 лет (1922–1942), становясь важным источником, документирующим жизнь польской общественности на этой территории. Этот периодик дольше всех других польских журналов существовал на рынке Азии, а некоторое время был даже единственным изданием такого рода. Целью представленной статьи было дополнение существующих до сих пор исследований на эту тему новой информацией, связанной с изданием, редактированием, характером и миссией журнала. Среди затронутых проблем было обращено внимание на вопросы воспитания и образования. Основой для произведенных исследований был анализ ежегодников журнала «Tygodnik Polski».